

POZYTYWISTA O WYSPIAŃSKIM

Autor „Lalki”, który na początku XX wieku uważnie śledził rozwój wydarzeń i nieraz wypowiadał na różne tematy opinie do dziś uderzające swoją trafnością, wobec niektórych zjawisk i problemów stawał, mimo szczerych usiłowań ich zrozumienia, bezradny. Podobnie było z jego oceną różnych dzieł współczesnej literatury. Potężnym wizjom Wyspiańskiego przeciwstawił „naiwny wiersz Or-Ota”. Pozostał więc człowiekiem przeszłości, minionego XIX stulecia. Wyspiański zapoczątkował w Polsce literaturę XX wieku.

Lata 1902-1904 stanowią okres „posuchy” w twórczości literackiej i publicystycznej Bolesława Prusa. Rzadko i tylko okazjonalnie odzywał się z łamów prasy. *Kroniki tygodniowe*, którymi zasilał pisma warszawskie przez lat niemal trzydzieści, przestał publikować od stycznia 1902 roku. Według informacji „Kurier Codzienny” pisarz przerwał pracę kronikarską i ze względu na zły stan zdrowia, i z powodu pracy nad nową powieścią¹. Wreszcie w końcu marca 1903 roku ukazuje się na łamach tego dziennika komunikat redakcji informujący, że „już wkrótce” rozpocznie się w „Kurierze” druk nowego opowiadania Prusa *Ze wspomnień cyklisty*, a następnie „szereg felietonów” pod tytułem *Listy do młodego przyjaciela*².

Istotnie, po upływie miesiąca od ukazania się tego ogłoszenia rozpoczyna się publikacja opowiadania. Próżno jednak szukać w najbliższych i w późniejszych numerach „Kuriera” anonsowanych felietonów. O tym, że Prus pracował nad nimi od dłuższego czasu, świadczą luźne zapiski w jego prywatnych notesach – zatytułowane *Listy do młodego przyjaciela*. Najwcześniejsze znajdujemy już w notesie opatrzonym adnotacją: „Zaczęto 28 X 1902 w Nałęczowie”³. Zapiski te pojawiają się od karty 92. Przypuszczać więc można, że pochodzą z ostatnich tygodni 1902 lub z początków 1903 roku. W następnym z kolei notesie, nie tak dokładnie datowanym, bo opatrzonym jedynie datą roczną: 1903, znajdujemy więcej brulionowych zapisów pod takim samym tytułem. Pewne wskaźniki wewnątrz notesu pozwalają przypuszczać, że zapisywał go Prus w pierwszych miesiącach tego roku⁴.

¹ Zob. „Kurier Codzienny” 1902, nr 152. Pracował wtedy nad powieścią *Bajki*.

² „Kurier Codzienny” 1903, nr 87.

³ Notesy Prusa znajdują się w dziale rękopisów Biblioteki Publicznej m. st. Warszawy, sygn. 142 II.

⁴ Potwierdza to uwaga o artykule L. Bielskiego, *Napoleon i Maria Walewska* („Kraj” 1903, nr 13) oraz postawiona na karcie 90. data: 31 V.

Z tych luźnych notatek można zrekonstruować główny zrab problematyki zamierzonego cyklu felietonów oraz pokusić się o pewne wnioski. Można również zauważyć, że w ciągu tej kilka miesięcy trwającej pracy zmieniała się nieco ich koncepcja, w zależności od aktualnych wydarzeń, które autor zamierzał uczynić osnową swych rozważań.

Zanim przyjrzymy się im bliżej, kilka uwag i informacji historycznych.

Nie jeden już raz zwracał się Prus do młodego pokolenia i nieraz podejmował z nim polemikę, zawsze dyktowaną największą życzliwością i troską. Do najgłośniejszych zaliczyć wypada spór o „wielkie i małe idee” z roku 1887, w którym zwolennik pracy organicznej próbował ostrzegać młodych przed nierozważnymi, przekraczającymi ich siły i możliwości, próbami zbyt energicznego „ruszania z posad bryły świata” w imię wzniosłych, lecz – jego zdaniem – trudno osiągalnych ideałów. Wskazywał im – nie po raz pierwszy i nie ostatni – jedyną drogę prawdziwego postępu: sumienne wypełnianie drobnych, codziennych obowiązków⁵.

Repliki pojawiły się wówczas przede wszystkim w tygodniku „Głos”, który zajął pozycję obrońcy „programu wielkich idei”. Najbardziej zasadniczą odpowiedź dał pisarzowi z łamów tego tygodnika Jan Ludwik Popławski⁶. Nazwisko tego młodego wówczas publicysty i tytuł czasopisma wskazują wyraźnie na okoliczności towarzyszące tej dyskusji. To właśnie w redakcji „Głosu” obrała sobie siedzibę grupa młodzieży spod znaku utworzonej w tym czasie na emigracji Ligi Polskiej; młodzi rozczytywali się w świeżo wówczas wydanej i konspiracyjnie do kraju przemyconej broszurze T. T. Jeża *Rzecz o obronie czynnej i skarbie narodowym*; tu tworzyły się zawiązki konspiracji niepodległościowej. Jest rzeczą niemożliwą, by Prus nie wiedział o tym. Wiedział na pewno i dlatego z taką siłą przekonania ostrzegał i napominał młodych ludzi, odrzucających ideały jego pokolenia z „wieku dojrzałego”, a powracających do hasła, które temu pokoleniu przyświecały w latach młodości i doprowadziły je do bolesnej klęski w roku 1863.

Rozwój wypadków nie poszedł jednak w kierunku przez autora *Lalki* zalecanym. Ludzie, skupieni początkowo wokół „Głosu”, zdołali porwać za sobą dużą część młodzieży. Działy też inne konspiracyjne ugrupowania. Coraz to dochodziło do różnego rodzaju „nielegalnych akcji” podejmowanych przez młodzież, które spotykały się z surowymi represjami ze strony władz zaborczych.

W tym okresie problemy młodzieży częściej stawały się przedmiotem rozważań publicystyki we wszystkich zaborach. Jednym z głośniejszych wystąpień była wydana jesienią 1902 roku w Krakowie książka Erazma Piltza *Nasza młodzież*. Zawiera ona charakterystykę różnych ugrupowań współczesnej młodzieży, analizę ich dążeń i ideałów; naczelnym zarzutem, jaki stawia autor

⁵ Por. B. Prus, *Kronika tygodniowa*, „Kurier Warszawski” 1887, nr 93.

⁶ Por. J. L. Popławski, *Wielkie i małe idee*, „Głos” 1887, nr 16.

młodym, jest – ich „rozpolitykowanie”. Piltz, redaktor petersburskiego „Kraju”, nie cieszył się dobrą sławą w społeczeństwie polskim, zwłaszcza zaś wśród patriotycznej młodzieży. Jego programowa ugodość, wielokrotnie poświadczana różnymi wystąpieniami prorosyjskimi, sprawiła, że opinia publiczna nie darzyła go zaufaniem i nadała mu niezbyt chlubny przydomek – „papieża ugody”. Nie można też było spodziewać się, by jego książka mogła zdobyć sobie przychylny rezonans, a tym bardziej by w jakikolwiek sposób mogła oddziaływać na młodzież w zamierzonym przez autora kierunku.

Już na pierwszych stronach zapisków Prusa odnotowana została, bez żadnych dodatkowych uwag, książka Piltza. Zapewne więc czytał ją, choć nie można stwierdzić, że ta lektura była pobudką do podjęcia podobnej tematyki.

*

Pierwsze notatki do *Listów* zawierają następujące stwierdzenia:

„I. Hasła fran[cuskie]: wolność – równość – braterstwo. Prawa człowieka. Deklaracja.

II. Dlaczego trzeba się uczyć? Praca i oświa[ta] gdzie indziej [...].

III. Dlaczego uczyć się histor[ii] cywilizacji?

IV. W ludziach i narodach jest dobre i złe, cnoty i zbrodnie, mądrość i fałsz, geniusze i łotry.

V. Co to jest społeczeń[stwo] [...].

VI. Dlaczego są pożądane partie i ludzie oryginalni.

VII. Występkę urojone i rzeczywiste [...].

VIII. Poezja w socjologii tylko wytwarza szkody.

IX. Jakie są nasze narodowe potrzeby.

A) Człowiek ma o b o w i ą z k i i musi sam je spełnić, a nie innych zapędzać. Anarchia i swawola kończy się niewolą.

Ten może rozkaz[ywać] kto umie słuchać (prawa) – ten rządz[ić] innymi, kto sobą [...]" (I, 94-95)⁷.

Po czym następują dwie uwagi wyznaczające – jak się okaże – bieg dalszych rozważań: „Trzeba się wydobyć spod władzy umarłych i poetów [...].

Nasz patriot[yzm] objawia się w marzeniach, gadaniu, dziwnych projektach, ale nie w czynach użytecznych. Ci, którym się zdaje, że odradzają społeczeństwo, są objawem jego psucia się" (I, 94-95).

Te myśli staną się osią problemową planowanych felietonów. Kolejne zapiski wyraźnie wskazują, że inspiracja do tych rozważań wyszła z lektury utworów Wyspiańskiego.

⁷ Numery kart w notesach Prusa podawane będą w nawiasie przy każdym odpowiednim cytacie i oznaczone cyframi arabskimi. Cyfra rzymska I oznacza umownie notes z 1902, II – notes z 1903 roku.

*

W następnym notatniku już widać koncepcję *Listów* nieco bardziej uporządkowaną, zwłaszcza zaś wyraźniej zostały sformułowane założenia wstępne:

„Listy zacząć od Wyspiańskiego, pokazując jak on patrzy na polskość. My zakłamałiśmy się tak, że już bierzemy rzeczy 10-go rzędu za pierwszorzędne [...]”.

Dzięki literaturze jedna cienka warstw[a] zakłamała się, utonęła w złudzeniach. Trzeba wrócić do rzeczywistości, czuć za miliony, trzeba realnych potrzeb i kwestii” (II, 16).

O kilka stron wcześniej notował takie myśli o utworach Wyspiańskiego: „Jego polskie dramaty są grobowymi widzeniami.

On tworzy swój własny świat. Odgadnięcie, domyślanie się tej łamigłówki tworzy nowy rodzaj przyjemności.

Wys[piański] jest to prorok, który wręcz, bez ceremonii grozi dzisiejszym w a d o m zagładą. Przy tych wadach zginie naród [...]”.

Odwagą, tematami, pomysłami nowymi Wysp[iański] przerasta całą naszą literaturę” (II, 14-15).

I dalej nieco: „Wysp[iański] = wielki, potężny duch, a jego ostatnie utwory = nowy okres geologiczny w historii naszej myśli” (II, 29).

Tu widać wyraźnie kierunek zamierzonych rozważań felietonisty i ich źródło. Było nim zafascynowanie nowym, dziwnym dlań zapewne i niepospolitym zjawiskiem, jakim był Wyspiański, a zwłaszcza, co też nietrudno z tych strzępów notatek odgadnąć, *Wyzwolenie*, którego tekst z pewnością świeżo wówczas przeczytał.

Wyspiańskim zainteresował się zresztą wcześniej. W 1898 roku podczas pobytu w Krakowie zachwycał się polichromią w kościele Franciszkanów. „Ile w tym poezji!” – mówił później do dziennikarza „Kraju”⁸. Już w tych notatkach, w ich pierwszym zespole, padały luźne, trudno najczęściej czytelne zdania o *Kazimierzu Wielkim*, i to nie o tekście rapsodu, lecz o „kartonie”, czyli projekcie witraża do katedry na Wawelu. Zapisał o nim taką opinię: „Pomysł nowy, śmiały, genialny” (I, 104). Czyżby dostrzegł tu pokrewieństwa z problematyką *Wyzwolenia*? Trudno na to pytanie odpowiedzieć, gdyż w dalszych rozważaniach nie powróci już do tego tematu. Jego pojawienie się w najwcześniejszej fazie pracy nad *Listami* świadczy jednak, że Prus od początku zamierzał uczynić jednym z ich wątków myślowych aktualną interpretację utworów zna-

⁸ Prut [A. Gruszecki], *Wrażenia z Galicji. Rozmowa z Bolesławem Prusem*, w: B. Prus, *Pisma*, red. Z. Szwejkowski, t. 28, Warszawa 1950, s. 280. Krótka wypowiedź Prusa o Wyspiańskim, zresztą bez wymieniania nazwiska poety, pojawiła się wkrótce po krakowskiej premierze *Wesela* i po pierwszych recenzjach w prasie warszawskiej. (B. Prus, *Kronika tygodniowa*, „Kurier Codzienny” 1901, nr 83. Przedruk w: *Kroniki*, t. 17, Warszawa 1967, s. 105n.).

komitego poety. I to nie tylko dlatego, że wywarły na nim potężne wrażenie, że odczuł w nich wielkość arcydzieła.

Wyspiański od momentu wydania i wystawienia w teatrze krakowskim *Wesela* (16 III 1901) zajął wyjątkowe miejsce w świadomości współczesnych. Niezależnie od różnych, sprzecznych nieraz, ocen krytyki uznany został za fenomen artystyczny równy wielkim romantykom. Szczególnym charakterem odznaczała się recepcja jego utworów w zaborze rosyjskim, a zwłaszcza w Warszawie. Cenzura carska zagroziła dramatom Wyspiańskiego, podobnie jak większości dramatów Mickiewicza, Słowackiego, Krasińskiego, drogę do scen publicznych. Nie uzyskały też debitu ich wydania książkowe. Wolno było natomiast pisać o Wyspiańskim w prasie. Artykuły i recenzje, wskazujące – niezależnie od indywidualnych różnic w ocenach – na niezwykłość zjawiska, obudziły tym większe zainteresowanie dziełami poety. Atmosferę tę scharakteryzował w kilka lat później Stefan Górski: „[...] w Warszawie olbrzymie poruszenie. Egzemplarze *Wesela* wyrywają sobie z rąk do rąk. Lubo zakazane przez cenzurę dzieło w setkach tysięcy tomów wyrasta jak spod ziemi”⁹.

Z utworami Wyspiańskiego, zwłaszcza z *Weselem*, zapoznają się czytelnicy konspiracyjnie, na prywatnych spotkaniach, często na zebraniach różnych tajnych ugrupowań. Również w konspiracji odbyły się pierwsze warszawskie przedstawienia *Wesela*. Wiadomo o kilku takich amatorskich spektaklach, przygotowanych przez różne grona osób zaangażowanych w nielegalną działalność polityczną¹⁰. Prus oglądał jedno z takich tajnych przedstawień¹¹.

Uznanie wielkości i niezwykłości dzieł Wyspiańskiego zmuszało jednak wychowanka „szkoły pozytywnej” do trudnych refleksji. Wyspiański był dla niego zjawiskiem godnym podziwu, ale też niezwykle skomplikowanym, a nawet po części – niebezpiecznym. W jego utworach, zwłaszcza w *Weselu* i w *Wyzwoleniu*, dostrzegał atakowanie problemów najważniejszych dla bytu narodowego, a jednocześnie trudno mu było pojąć do końca i bez reszty sposób ich rozwiązania. Dostrzegł poetę celnie demaskującego najgroźniejsze wady polskiego społeczeństwa, wymierzającego cios zakorzenionym w zbiorowej świadomości mitom, łącznie z mitem poety-władcy dusz. A zarazem ten twórca urastał w szybkim tempie do rangi jeszcze jednego, nowego poety-wieszczka. Autor *Wyzwolenia* po raz pierwszy od lat spróbował obalić romantyczną le-

⁹ Stg [S. Górski], *Wyspiański w Warszawie*, „Tygodnik Ilustrowany” 1907, nr 11.

¹⁰ Por. J. Szczepkowski, *Na drogach ku wolnej Polsce. Wspomnienia z lat 1902-1905*, „Przegląd Wszechpolski” 1925, nr 7, s. 516-534; A. Szczepański, „*Wesele*” w Warszawie, „Wiadomości Literackie” 1933, nr 31. Przedruk w: „*Wesele*” we wspomnieniach i krytyce, oprac. A. Łempicka, Kraków 1961, s. 64 n.

¹¹ Por. J. Surynowa-Wyczółkowska, *Prapremiera „Wesela” w salonie panny Florentyny*, w: tejże, *W cieniu koronkowej parasolki*, Londyn 1961. Przedruk w: „*Wesele*” we wspomnieniach i krytyce, s. 60-63.

gendę trzymającą w niewoli umysły pokoleń, a jednocześnie w społecznej recepcji zajął miejsce równe romantykom o równej im sile oddziaływania¹².

Toteż nic dziwnego, że uznając wielkość poety, Prus uważał za stosowne podjąć próbę własnej interpretacji jego utworów, ukazując w nich słuszne – czyli zgodne z jego widzeniem rzeczy – tendencje. Spróbował też zastosować do ich skomplikowanej problematyki własną wykładnię. W utworach Wyspiańskiego poszukuje więc punktów wyjścia, po to by własną drogą doprowadzić do pożądanых wniosków, pożytecznych dla młodych, pozostających w sferze oddziaływania „siły fatalnej” nowego wielkiego poety.

*

Jednym z głównych problemów zarysowanych w rozważaniach Prusa jest stosunek Wyspiańskiego do pokolenia modernistów: w jakiej mierze stanowił on wśród nich pozycję odrębną, w jakiej zaś był tego pokolenia wyrazicielem. Zagadnienie to pojawiało się zresztą w uwagach o Wyspiańskim innych pisarzy, rówieśników Prusa¹³.

Jeden wyróżnik określający odrębność autora *Wesela* wydał się wszystkim niewątpliwy. Na tle powszechnego upodobania do problematyki psychologicznej jednostki, do zanurzenia się w mętnej – ich zdaniem – analizie i w rozpamiętywaniu własnego „ja”, Wyspiański podjął istotną problematykę życia zbiorowego. Sam sposób realizacji artystycznej tej problematyki stawiał ich wobec nie lada kłopotów. Toteż wielu utyskiwało na niejasność i niezrozumiałość utworów poety. Z takimi właśnie komplikacjami wiązała się recepcja *Wyzwolenia*. W. Spasowicz nazwał ten utwór „zagadką w postaci dramatu”¹⁴. Na trudności w zrozumieniu problematyki tego utworu narzekali i inni. Także Prus borykał się tu z poważnymi kłopotami. Nie wszystko mógł wyrozumieć, na przykład sceny z Maskami, o której zanotował taką uwagę: „Scena z Maskami głupia i nudna w czytaniu, robi wrażenie w rozmyślaniu” (II, 14)¹⁵.

Zdanie to jakby ilustruje wcześniej zacytowaną myśl, że odgadywanie „łamigłówek” własnego świata poety „tworzy nowy rodzaj przyjemności”. Nie oburza się więc Prus na „niezrozumiałość” tej poezji, ale przeciwnie – widzi w nim zalety, ponieważ trud intelektualny właściwego odczytania i zrozumienia

¹² Por. K. G ó r s k i, *Wyspiański dziś* [Odpowiedź na ankietę], „Tygodnik Powszechny” 1969, nr 23.

¹³ Por. J. K u l c z y c k a - S a l o n i, *Wyspiański w oczach pozytywistów*, „Pamiętnik Literacki” 60(1969) z. 1, s. 121-138.

¹⁴ W. S p a s o w i c z, *St. Wyspiańskiego „Wyzwolenie” zagadka w postaci dramatu*, „Życie i Sztuka” [dod. do „Kraju”] 1903, nr 11.

¹⁵ Na niejasność tej sceny zwracali uwagę i inni, np. P. Chmielowski („Wyzwolenie” Wyspiańskiego, „Nowa Reforma” 1903, nr 35-37). Podobnie Eliza Orzeszkowa w liście do I. Baranowskiego z 1 XII 1907. Por. K u l c z y c k a - S a l o n i, dz. cyt., s. 133.

wizji poety jest „pracą użyteczną”, a więc realizuje jedno z najwyższych kryteriów wartości dzieła sztuki. Daleko odszedł tu pisarz od poglądu wypowiedzianego nieco wcześniej na temat sztuki modernistycznej: „Co jest warta sztuka, dla zrozumienia celów której trzeba sięgać do encyklopedii?”¹⁶

Jest to nie tyle zmiana poglądów, ile uznanie wyjątkowej pozycji Wyspiańskiego na tle jego pokolenia. Stąd też nieco dalej pojawia się taka uwaga: „Utwory Wyspiań[skiego] są +U [użyteczne] dla myśli społecz[nej]” (II, 17).

Ale Prus dostrzega również „negatywne” – rzecz można – właściwości utworów Wyspiańskiego, łączące go ze współczesną generacją. Słuszne i „użyteczne” są „punkty wyjścia”, kierunki rewizji narodowych ideałów, „punkty dojścia” zaś wydają się pisarzowi wątpliwe. Jest to po części rezultatem nieprawidłowego „rozwiązania łamigłówki” dramatów Wyspiańskiego. Chyba tylko Prus zinterpretował postać Konrada z *Wyzwolenia* jako patriotę przeistaczającego się w anarchistę:

„Dlaczego Konrad (*Wyzwolenie*) od patrioty stał się anarchistą? Gdyż otaczało go narodowe kłamstwo. Sami aktorzy, nie wyłączając Muzy i Geniusza.

Wysp[iański] mówi: albo Polska musi zejść do grobu, albo wydać anarchię [...]” (II, 17).

„Jeżeli gorący patriota przestanie być patriotą, musi zostać anarchistą. A przestanie być patriotą nie tylko, że jego współpatrioci są despotami, zacońcami, deklamatorami, obłąkańcami, ale że – wszystko to w dodatku jest kłamstwem, komedią. Zarówno komediantem jest prymas, jak i starzec i jego córki. I Geniusz jest przebrany w szpizowe szaty komediantem [...].

Komedianctwo musi iść w parze z nierealnym myśleniem” (II, 29).

Ukazanie bez osłonek tego narodowego „komedianctwa” i zakłamania uznaje, sądzić można, za użyteczny walor *Wyzwolenia*. Niepokoją go jednak „rozwiązania”. Stąd też sformułowany wśród tych zapisków zamiar polemiczny: „Pokażę coś innego” (II, 17).

Jeszcze bardziej niepokoi go *Wesele*. Widzi w nim wyraźne objawy łączności z pesymistyczną literaturą modernizmu: „Modernistyczna rozpacz pochodzi stąd, że:

1⁰ Bohaterowie są ludźmi nienormalnymi.

2⁰ Ich cele są albo: a) bezsensowne, b) źle określone, a sposoby i środki nieodpowiednie. Np. powstanie z kosami w *Weselu* pod kierunkiem Matki Bosk[iej], Wernyhory ze złotym rogiem. W *Weselu* są pijacy, awanturnicy, marzyciele, dekadenci, ale ani jednego rozsądnego człowieka” (II, 19).

I zaraz za tym własna kontrpropozycja: „Ważnymi są twórcy nowych Idei. Wynalazcy. Odkrywcy. Ci zwiększają świat duchowy” (II, 20).

Tak więc, podejmując pewne wątki myślowe utworów Wyspiańskiego, Prus zamierza wydobyć je z modernistycznych uwikłań i poprowadzić w kierunku –

¹⁶ Zdanie zapisane w notesie zaczęty 17 IX 1901, k. 96.

jego zdaniem – najwłaściwszym, w niektórych zaś istotnych sprawach – podjąć z poetą polemikę.

*

Z luźnych, nie uporządkowanych zapisów wysnuć można przypuszczenie, że kanwą jego rozważań miała stanowić jednak przede wszystkim problematyka *Wyzwolenia*: naród w niewoli tradycji i poezji, pod władzą umarłych i wie-szczów. Pozytywistyczna interpretacja tej problematyki – oto główny wątek myśli pisarza. Musiał prowadzić on poprzez liczne odniesienia do tradycji literackiej i duchowego dziedzictwa romantyzmu. Nic więc dziwnego, że raz po raz pojawiają się uwagi o Mickiewiczu i romantycznej poezji. Bez trudu zapewne, choć nigdzie tego Prus nie sformułował, dostrzegł relacje między Konradem z *Wyzwolenia* a Konradem Mickiewiczowskim; jednym zaś z najważniejszych i najtrudniejszych zagadnień była dlań próba „rozwiązania zagadki” sporu z „ideologią romantyczną” i z jej współczesnymi kontynuacjami w dramacie Wyspiańskiego.

Sięga więc Prus do utworów Mickiewicza. Interesują go głównie te, które – jak *Oda do młodości* – najczęściej dawały inspiracje do działań praktycznych, oraz takie jak *Dziadów* część III, do których aluzje odczytał w dramacie Wyspiańskiego.

Z rozsianych po notesie uwag o Mickiewiczu wnosić można, że lektura *Wyzwolenia* pobudziła go do podjęcia próby rewizji dotychczasowego stosunku do poety romantycznego. We wcześniejszych bowiem wypowiedziach ujawniał zawsze swój wielki podziw dla twórcy *Pana Tadeusza*. On był dla niego miarą wartości poezji, on – mistrzem władania słowem poetyckim. Wreszcie – co może najważniejsze – Mickiewicz był dlań największym poetą-realistą, umieją-cym „i o naturze, i o ludzkim sercu” mówić „jak człowiek do ludzi”¹⁷, poetą, który „dzięki wewnętrznej równowadze stał się dla czytelników najzrozumiał-szym”¹⁸.

W swych wypowiedziach o literaturze modernistycznej dostrzegał jej uza-sadnione pokrewieństwo ze Słowackim, z jego „indywidualizmem”, „skłonnoś-cią do marzycielstwa”, „wstrętem do szarej pospolitości”, nastrojowością, mis-tycyzmem, symbolizmem¹⁹. Tym też uzasadniał swoje twierdzenia o nikłej uży-teczności społecznej „nowej literatury”, o jej niepopularności. Poetą popular-nym, czytany, oddziaływającym na społeczeństwo mógł być w tym zestawie-

¹⁷ B. Prus, *Kronika tygodniowa*, „Kurier Codzienny” 1888, nr 175. Przedruk w: *Kroniki*, t. 11, Warszawa 1961, s. 171-173.

¹⁸ T e n ż e, *Kronika tygodniowa*, „Kurier Codzienny” 1899, nr 6. Przedruk w: *Kroniki*, t. 16, Warszawa 1966, s. 7-16.

¹⁹ Uwagi Prusa na marginesie książki I. Matuszewskiego *Słowacki i nowa sztuka w Kronice tygodniowej* („Kurier Codzienny” 1901, nr 326. Przedruk w: *Kroniki*, t. 17, s. 234-242).

niu tylko poeta typu Mickiewicza. Gdyż „ludzie wolą, ażeby [poeta] mówił im choćby tylko pięknie o rzeczach znanych aniżeli najpiękniej – o nieznanach”²⁰.

Z drugiej strony jednak zdawał sobie sprawę, że poezja Mickiewicza oddziaływała bezpośrednio niemal na kształtowanie się postaw politycznych, że inspirowała określone formy manifestowania uczuć narodowych, że bywa często argumentem w rękach różnych orientacji. Pewnym probierzem tego zjawiska społecznego była dla niego sprawa pomnika Mickiewicza w Warszawie w 1898 roku. Masowe zbiórki na ten cel, atmosfera towarzysząca przygotowaniom do uroczystości, wreszcie sama forma wyrażania zbiorowych uczuć dla poety niepokoiły go i... oburzały.

Toteż gdy w jednej z *Kronik* wyraził swoją zdecydowanie krytyczną opinię o budowie pomnika jako przejawie marnowania pieniędzy i pracy ludzkiej przez ubogie i zacofane społeczeństwo²¹, nie bez słuszności Zygmunt Wasilewski zauważył: „Prusowi chodzi nie o pomnik, lecz o Mickiewicza; w pomniku ma dowód, że społeczeństwo nie wyszło dotąd spod wpływu poetów”²².

Podziw dla poety i negatywna ocena pozostawiania pod władzą poezji – oto dwa oblicza postawy Prusa wobec polskiej tradycji romantycznej. Gdy zaś w *Wyzwoleniu* dostrzegł atak na to fatalne dziedzictwo umysłów polskich, musiał rozważyć ten problem bardziej wszechstronnie, a nade wszystko wybrać z dorobku Mickiewicza te elementy, które mogły mieć wpływ na ukształtowanie się pewnych stylów myślenia kilku pokoleń Polaków. Stąd tak ostry sąd o hasłach *Ody do młodości*: „Program *Ody do młodości* nic nie zrobił do dzisiaj, gdyż wy pływał tylko z entuzjazmu” (II, 38).

Ale – rzecz oczywista – sięga przede wszystkim do *Dziadów* części III. W Wielkiej Improwizacji dostrzega teraz „sformułowany program” absolutnego rządu poezji, trzymającego we władaniu umysły polskie: „Mick[iewicz] powiedział o sobie: Ja i Ojczyzna to jedno! (Państwo – to ja. Lud[wik] XIV)” (II, 52).

Pragnie więc zrzucić ów mit poety-władcy dusz z piedestału, pozbawić go wzniosłej poetyckiej osłony. Wyrazem tego będzie zanotowany konspekt jakby „antyimprowizacji”, w której w usta Boga, występującego tu w roli obrońcy „realizmu politycznego”, włożył ostre repliki: „Improw[izacja].

Bóg mówi: 1) Kto zatrzymując komety, niszczy i tworzy światy, niepotrzebnie żąda ode mnie władzy nad ziemią. 2) Chcesz zniszczyć swój naród, albo uszczęśliwić go wedle własnej recepty; tego samego chce Mikołaj I. 3) Gdybyś czuł za miliony, przede wszystkim upomniałbyś się u swych rodaków za chłopami, którzy od wieków cierpią katorgę. 4) Com ja winien, że twoi rodacy i współpatrioty prowadzili złą politykę? 5) Męczeństwo twoje w Rosji było

²⁰ Tamże, s. 238.

²¹ B. Prus, *Kronika tygodniowa*, „Kurier Codzienny” 1899, nr 215. Przedruk w: *Kroniki*, t. 16, s. 200-202.

²² Z...i [Z. Wasilewski], *Listy warszawskie*, „Przegląd Wszechpolski” 1899, nr 9, s. 539n.

dosyć wesołe. 6) Dante lepiej podróżował po wieczności, ale był od ciebie skromniejszy. 7) Na emigrację sam poszedłeś, także bywało ci wesoło. 8) Czy nie miałeś obowiązku raczej łagodzić wasze sprzeczki z Moskalami, aniżeli je drażnić? Wszak Moskale nie zadali szlachcie tylu cierpień, 1/1000 tego co szlachta zadała chłopom...” (II, 45).

A o mesjanistycznej koncepcji Polski napisał taką uwagę: „Jeżeli kto chce być Chrystusem narodów musi wyzbyć się szowinizmu” (II, 37-38).

Żadnych dalszych elementów składających się na źródła zjawiska „rządu dusz” poezji nie wydobył pisarz z utworów Mickiewicza. Pojawiają się natomiast uwagi o przejawach społecznych dziedzictwa romantycznej poezji:

„My o losach kraju mówimy na podstawie opinii poetów. Należałoby raz zebrać i spopularyzować opinie mężów stanu [...].

U nas poeci zastępują polityków, filozofów, nauczycieli, nawet ekonomistów [...].

Ile razy kto chce u nas robić politykę nierealną, fantazyjną, zawsze może powołać się na jakiegoś poetę, którego naród ubóstwia. Otóż nasi poeci mogli błędzić, gdyż żyli w warunkach nienormal[nych], socjologia nie istniała. Ale my, dzisiejsi...” (II, 45-50).

Takim tragicznym w skutkach objawem poddania się działaniu poetów było dla Prusa powstanie styczniowe. Zanotował na ten temat następującą uwagę: „U nas np. w roku 1863 więcej ważył głos Mierosław[skiego] deklamatora, niż Wielopol[skiego] polityka. Więcej był popularny Wolski i Anczyc aniżeli ludzie rozważni” (II, 25).

To jedna strona zagadnienia: poezja w polityce. Ale studiując na nowo Mickiewicza zauważył inny problem. W pismach poety, którego nie tak dawno przeciwstawiał literaturze modernistycznej, znalazł objawy duchowego pokrewieństwa z hasłami „nowej sztuki”. Dostrzegł je mianowicie w wypowiedziach z „okresu mistycznego”. Zjawił się więc drugi obok Słowackiego duchowy poprzednik modernizmu. Nie rozwinął Prus tego zagadnienia szerzej, zanotował jednak parę znamienych uwag: „Do modernistycznej literatury trzeba czytać poglądy Mickiewicza” (II, 47).

„Co mówi Przybysz[ewski] o nagiej duszy ma analogię z mesjanizmem Towiań[skiego] i Mick[iewicza].

Radzili wyrzec się rozumu dla uczucia i fantazji. (Indusi tak robią i giną)” (II, 30).

Wszystkie te nie uporządkowane, rzucane na papier pod wpływem chwilowych pomysłów, uwagi zdają się dowodzić, że „łamigłówni” *Wyzwolenia* do końca Prus nie rozwiązał²³. Chciał wydobyć z niego inspiracje użyteczne, chciał

²³ Trudności sprawiała mu na przykład interpretacja postaci Geniusza. W jednym miejscu napisał: „Czy Geniuszem w *Wyzwoleniu* nie jest Sienk[iewicz]. Powieści historyczne, *Quo vadis*” (II, 15).

podjąć zasadniczy spór ideowy, skończyło się zaś na nie wypowiedzianych i nie sformułowanych w logicznie uporządkowanym wywodzie sądach, powracających w większości do znanych wątków myślowych dotychczasowej jego publicystyki. Wyszły jednak na jaw i rzeczy nowe.

Przede wszystkim znalazł w pokoleniu modernistów twórcę, w którego dziełach, zwłaszcza w *Wyzwoleniu*, dostrzegł pierwsze wielkie osiągnięcie nowej poezji, i to osiągnięcie „użyteczne dla myśli społecznej”. Skomplikowało to w jego oczach obraz tej literatury i zmusiło do pogłębienia, a nawet do rewizji, dotychczas wypowiedzianych sądów o jej źródłach i zróżnicowanych tendencjach. Wreszcie pod wpływem Wyspiańskiego skomplikował mu się również, dawno w jego świadomości ukształtowany, obraz polskiej poezji romantycznej, zwłaszcza zaś twórczości Mickiewicza i jego „duchowego dziedzictwa”. Dokonał więc próby rewizji swego stosunku do tej poezji i po raz pierwszy zwrócił uwagę na niektóre elementy „ideologii” romantycznej, na źródła jej społecznego oddziaływania.

Nie zdołał jednak doprowadzić swych rozważań do końca, nie stworzył żadnej bardziej całościowej interpretacji problematyki *Wyzwolenia*, nie sformułował ostatecznie swych rad dla „młodego przyjaciela”.

I nie byłoby może potrzeby odgrzebywać tych brulionowych zapisków, gdyby nie fakt, że w zestawieniu z wcześniejszymi i późniejszymi wypowiedziami pisarza na podobne tematy, posiadają one pewną wymowę. Wskazują mianowicie na odrębność stylu myślenia Prusa w tych latach, na wielkie zaskoczenie, jakim było dla niego zetknięcie się z twórczością Wyspiańskiego, na dramatyczną próbę zrozumienia fenomenu tej twórczości, która w konsekwencji prowadziła do przewartościowania dotychczasowych poglądów i ocen innych zjawisk, zwłaszcza zaś polskiego romantyzmu i Mickiewicza.

Toteż jako post scriptum do tych uwag warto dopisać w największym skrócie kilka spostrzeżeń o niektórych późniejszych wystąpieniach Prusa w podobnych kwestiach.

*

Swoje rozrachunki z młodym pokoleniem rozpocznie na nowo w zmienionej sytuacji, w roku 1905. Ale wówczas z innym nieco nastawieniem, z większą sympatią i wyrozumiałością odnosić się będzie do poczynań młodych. Wtedy to ujawni, że jego przestrogi, nawoływania do rozsądku i umiaru nie były dyktowane niechęcią do haseł, które młodym przyświecały, ale obawą, aby ich działania nie doprowadziły do bolesnych a niepotrzebnych ofiar. I wtedy też skieruje do „młodego przyjaciela” swoje wezwanie, a przybierze je – rzecz charakterystyczna – w formę publicystycznej parafrazy *Ody do młodości*. Powtórzy w nim, posługując się językiem Mickiewicza, wszystkie hasła tego utworu, z jednym wszakże zastrzeżeniem, podważającym istotny jego sens: „Młodości!

Wdzieraj się na wyżyny, choć droga stroma i śliska – łam czego rozum nie złamie – duś Centaury – do nieba sięgaj po laury!... Ale jednocześnie: szanuj oko i szkiełko mędrców, jak najczęściej posługuj się cyrklem, wagą i miarą, a nade wszystko – zanim poruszysz z posad ziemię, jak najstaranniej zbadaj nie tylko swoje siły w stosunku do zamiarów, ale i swoje środki wykonawcze, i okoliczności współczesne twoim działaniom”²⁴.

Mickiewicz będzie jednak dla niego zawsze największym polskim poetą, a jego twórczość – absolutnym wzorcem poezji, do którego odwołuje się zawsze, ilekroć na temat poezji się wypowiada.

I do Mickiewicza właśnie odwołał się, pisząc w roku 1909 o *Weselu* Wyspiańskiego²⁵. Jest to jedyny opublikowany artykuł Prusa o tym poecie. Daleko w nim od tego entuzjazmu, jaki wyczytać można było w jego rękopiśmiennych notatkach sprzed sześciu lat. Dramat Wyspiańskiego jest dla pisarza typowym wytworem „nowej sztuki”. Jest wprawdzie „jednym ze słupów granicznych” poezji polskiej, ale tylko dlatego, że zdobył sobie ogromną popularność, która zresztą w odniesieniu do dzieła sztuki nie jest „miarą prawdy ani nawet zdrowego sensu”. Głównym wątkiem rozważań Prusa jest zestawienie *Wesela* z *Dziadami* Mickiewicza, przede wszystkim dlatego, że utwory Mickiewicza uważa, jak już mówiono, za absolutny wzorzec i miarę wartości poezji. Wymagania takiego wzorca spełniają zaś w stopniu najwyższym *Dziady*, zwłaszcza ich część III. Tu bowiem autor wyraził swoją „całą duszę”, „dążeniem moralnym” zaś tego utworu była wielka idea: „Błogosławieństwo tym, co cierpią za Ojczyznę, przekleństwo ich katom”.

Wesele według niego to „*Dziady* w nowej postaci”. Dla uzasadnienia tego twierdzenia przytacza szereg, dość przypadkowo dobranych, analogii (i tu, i tam pojawiają się duchy, w obu utworach często „odzywa się” wiersz ośmiozłogłowski). Dostrzega w utworze Wyspiańskiego wybitne wartości: ukazanie ludzi współczesnych, a obok nich... widm, zapowiedź „jakiegoś nadzwyczajnego ruchu społecznego”, umiejętne operowanie kontrastami, znakomite zakończenie...

Mimo to *Weselu* daleko do rangi artystycznej *Dziadów*. Mickiewicz przekazał narodowi wzniosłą prawdę („Błogosławieństwo tym, co cierpią za Ojczyznę”). Wyspiański zaś powiedział społeczeństwu: „Wszyscy... jesteście durnie”; w *Dziadach* poeta-wieszcz wyraża „duszę narodu”, w *Weselu* kierownikiem doli narodu staje się Chochoł, czyli... „wiecheć słomy”. Mickiewicz oszczędnie, a zarazem celnie operuje słowem i buduje z niego organiczną ca-

²⁴ B. Prus, *Oda do młodości*, „Młodość” 1905, nr 1. Przedruk w tomie: *Wczoraj – dziś – jutro. Wybór felietonów*, oprac. Z. Szwejkowski, Warszawa 1973, s. 260n.

²⁵ B. Prus, *Poezja i poeci*, „Tygodnik Ilustrowany” 1909, nr 23. Przedruk w: *Kroniki*, t. 20, Warszawa 1970, s. 110-116.

łość; u Wyspiańskiego jest „niemało gadaniny”. Z tego wniosek, że *Wesele* nie jest w stosunku do tradycji romantycznej objawem rozwoju, postępu w sztuce, że Wyspiański „wzorca” Mickiewiczowskiego nie realizuje.

Prus stwierdził jednak z satysfakcją, że istnieją we współczesnej poezji zjawiska świadczące o żywotności inspiracji Mickiewiczowskich. Jako przykład wskazał twórczość... Artura Oppmana (Or-Ota), jednego z tych poetów, „którzy posuwają się raczej w kierunku Mickiewiczowskim aniżeli Wyspiańskiego”. Język „jasny i przejrzysty”, „myśli dobre, szlachetne, niekiedy wzniosłe”, miłość do dzieci i cześć dla kobiet, serdeczne przywiązanie do starej Warszawy i do ludzi skromnych, którzy „kiedyś służyli ojczyźnie i wolności” – oto walory tej poezji, zrozumiałej i zdolnej poruszyć serce i wyobraźnię każdego.

I cóż, że ginąć za kraj swój trzeba?
Taka śmierć piękna jak wiosny sen!
Czy lepiej gorzki żuć kawał chleba?
Czy lepiej w jarzmie wlec żywot ten?
Tylko u tajnych wieczności bram
na pożegnanie zagrajcie nam:
Marsz Rakoczego!

Zacytowana strofa wiersza Or-Ota *Marsz Rakoczego* przywołuje postać starego subiekta z *Lalki*, Ignacego Rzeckiego, człowieka żyjącego ideałami minionej epoki oraz wspomnieniami własnej żołnierskiej przeszłości. Ten sympatyczny dziwak i marzyciel lubił w wolnych chwilach oglądać i odczytywać ciągle na nowo biografię Napoleona oraz śpiewać „wątpliwej wartości tenorem” *Marsza Rakoczego*. Ta postać, mimo iż w czasie powieściowych zdarzeń była już zjawiskiem nieco anachronicznym, została przez Prusa obdarzona autentyczną autorską sympatią i jest zdolna budzić przyjazne uczucia kolejnych pokoleń czytelników.

Autor *Lalki*, który na początku XX wieku uważnie śledził rozwój wydarzeń i nieraz wypowiadał na różne tematy opinie do dziś uderzające swoją trafnością, wobec niektórych zjawisk i problemów stawał, mimo szczerých usiłowań ich zrozumienia, bezradny. Podobnie było z jego oceną różnych dzieł współczesnej literatury. Potężnym wizjom Wyspiańskiego przeciwstawił „naiwny wiersz Or-Ota”²⁶. Pozostał więc człowiekiem przeszłości, minionego XIX stulecia. Wyspiański zapoczątkował w Polsce literaturę XX wieku.

²⁶ Sformułowanie poetyckie J. Lechonia z wiersza *Naśladowanie Or-Ota* (J. Lechoń, *Poezje*, oprac. R. Loth, Wrocław 1990, s. 83).